



cięciu drewna. To całe misterium, które służy w konkretnej części prac. Tu często też szkicuje się, tu dopracowuje pierwotną myśl, tu powstają zarysy konkretnych późniejszych dzieł

„Najmłodszy” dziełem pana Zygryda są cztery ponadnormalnej wielkości rzeźby: dwóch aniołów oraz św. Piotra i św. Pawła, które zostaną po poświęceniu umieszczone na „Ołtarzu Ojczyzny”. Tak nazwał ten obiekt powracający do życia (24 marca 2004 roku w Watykanie) Ojciec Święty Jan Paweł II, poświęcając koncepcję renowacji i odbudowy barokowego ołtarza królewskiego architekta i rzeźbiarza królów (Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Jana III Sobieskiego i Augusta II Mocnego) Tylmana de Gameren–Gamerńskiego, zbudowanego dla bazyliki św. Krzyża w Warszawie, skąd co niedzielę transmitowana jest msza święta.

jace wśród przyjaciół o mozołach i trudzie artystycznym, o zmaganiu się z tworzywem, wnikaniu w jego materialną głębię, o różnych sposobach wykonania konkretnej rzeźby, o ideach, które wpływają na ostateczny jej kształt. W cichej też satysfakcji mistrz cieszy się, iż „gdzieś tam w Polsce, ba nawet w samej stolicy, w centralnym jej punkcie ma swą znaczącą część”. Z nostalgą jednak postronny obserwator konstatuje dość częste przykłady, gdy mówi się pompatycznie o promocji regionu, „małej ojczyzny” i tym podobne banały, kwitując je zdaniem: „cudze chwalicie...” Bardziej bowiem „mistrz ze Śląska” znany jest poza jego granicami, niż na miejscu – na naszej Opolszczyźnie, lub w jej okolicy najbliższej. Obyśmy kiedyś nie żalowali, nie wspominali bezsilnie „był u nas taki...”

Moją nadzieją niepełną jest myśl, iż jeszcze długo artysta będzie służył swym trudem artystycznym, również swojej Ziemi.

Ostatni Wilmannowie, Neunherze, Sebistiniowie nie rodzą się co dzień, a chętnych do równie cichej, a ciężkiej pracy, również w nawale nowości „europejskich” jakoś nie spostrzegam.

*Korneliusz Paweł Pszczyński*